

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Za dużej
L. P. P.

BRONISŁAWA HAJELA
Sod. Mar.
odbędzie się w Kościele Św. Ducha (po dominikańskim) nabożeństwo żałobne
we Środę dn. 26 września b. r. o godz. 7 rano.

Za dużej
L. P. P.

WŁADYSŁAWA D. BUJALSKIEGO
Sod. Mar.
odbędzie się w Kościele Św. Ducha (po dominikańskim) nabożeństwo żałobne
w Piątek dn. 28 września b. r. o godz. 7 rano.
O czym zawiadomiamy S. d. Wileński
Sedalca Marjańska in. el. gencj. Męskiej w Wilnie.

UWAGA!
NAJNOWSZY RADJOODBIÓRNIK
do sieci elektrycznej.
PHILIPS Model 1935
Słynny 33 A Model 1935
3 obwody strojenia, z wbudowanym głośnikiem dynamicznym. Odbiera wszystkie stacje Europejskie. Najwyższa selekcja, łatwe wyeliminowanie stacji lokalnej. NAJNIŻSZA CENA. NAJWYŻSZA KLASA.
DOGODNE WARUNKI.
Otrzymać można tylko w firmie:
„OGNIWO” w Wilnie, ul. S. to Jańska 9
tel. 15 06
Żądacie demonstracji które nie obowiązują do kupna.

TEATR MIEJSKI na Pohulance
DZIS o godz. 8-ej wieczór
„Sprawiedliwość”
JUTRO
„Zwyciężyłem kryzys”

Zawody o puchar Gordon-Bennetta.

Pierwsze lądowania.—Kilka balonów lądowało w Rosji sowieckiej

WARSZAWA (Pat). Według doniesień z Tallina na terenie Estonii wylądował niemiecki balon „Stadt Essen”, biorący udział w zawodach balonowych o puchar Gordon-Bennetta. Lądowanie nastąpiło wczoraj o godz. 5 rano w odległości 20 km. od miasteczka Fellin. W przybliżeniu odległość od miejsca lądowania do Warszawy wynosi 800 km.

WARSZAWA (Pat). Balon „Wilhelm von Oppeln” (Niemcy) wylądował wczoraj o godz. 8.15 w odległości 25 km. na północ od Dorpatu.

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi z Kowna, że balon czesko-słowacki „Bratislava”, biorący udział w zawodach o puchar Gordon-Bennetta, lądował onegdaj wieczorem w pobliżu miasteczka Kibarty na terytorjum Litwy. Miasteczko Kibarty położone jest w powiecie wykłowskim o 5 km. od Wierzbłowa, koło granicy litewsko-niemieckiej. Odległość w prostej linii od Warszawy wynosi ok. 295 km.

RYGA (Pat). W godzinach popołudniowych nadeszła tu wiadomość z granicy łotewsko-sowieckiej, że dwa balony, biorące udział w zawodach o puchar Gordon-Bennetta, których przynależność państwowa nie dała się ustalić, przeleciały nad częścią terytorjum łotewskiego, a następnie zostały zniszczone na terytorjum ZSRR.

RYGA (Pat). Dwa balony, uczestniczące w zawodach o puchar Gordon-Bennetta przeleciały wczoraj w godzinach rannych nad Letgalją, kierując się w stronę granicy sowieckiej. Przynależność balonów i numerów balonów, lecących na wysokości 3500 m., nie można było ustalić. Jeden z nich dotarł do granicy łotewsko-sowieckiej pod Pytalowo, gdzie ostrzelany był przez sowiecką straż graniczną. O tem, czy balon lub balony zostały trafieni, brak wiadomości. Drugi balon przeleciał granicę sowiecką pod Silupe.

RYGA (Pat). Z Krasławia donoszą, że o godz. 16-ej widziano na dużej wysokości balon, który następnie przeleciał przez granicę sowiecką w okolicy Silupe. Nazwy nie zdołano ustalić.

RYGA (Pat). W uzupełnieniu wiadomości o lądowaniu balonu „Stadt Essen” należy zaznaczyć, że lądował on około godz. 5-ej na terytorjum estońskim w odległości 28 km. od miejscowości Wiljand. (Poprzednia informacja mówiła o miejscowości Fellin).

MOSKWA (Pat). Moskiewska stacja radiowa zakomunikowała, że około godz. 17-ej jeden z balonów biorących udział w zawodach o puchar Gordon-Bennetta widziany był nad granicą polsko-sowiecką. Z Witebska donoszą, że 20 km. na wschód od miasta wylądował sześciu balon belgijski. Szczegółów brak.

Pozatem moskiewska stacja radiowa doniosła, że lądował balon pod miejscowością Gdow, niedaleko Leningradu, jednak nie podała szczegółów, dotyczących nazwy ani państwowości.

MOSKWA (Pat). Ogółem w ciągu dnia wczorajszego wylądowało na terytorjum sowieckim 5 balonów. Jako pierwszy wylądował w okolicy Witebska balon belgijski „Buxelles”. Na brzegu jeziora Czudskiego (Czudskiej), na pograniczu sowiecko-rosyjskim wylądował balon amerykański „Buffalo”. Lotników odstawiono do Gdowa. Pozatem w okręgu leningradzkim wylądowały trzy balony, których narodowość i razwiska lotników nie zostały wyjaśnione. Jeden z nich wylądował w miejscowości Lidskoje, drugi w odległości 60 km. od miasta Ługi, wreszcie trzeci w odległości 6 km. od stacji kolejowej Prussa. Wszystkie balony wylądowały szczęśliwie, z wyjątkiem balonu, który wylądował pod Ługą w lesie na drzewach.

HELFINI (Pat). Balon polski „Polonia” spadł wczoraj o godz. 16 we wsł Lohilampisee pod miastem Saonlinna (300 km. na północ-wschód od Helsinek). Piloci kpt. Janusz i Waszczyk wyszli z wypadku bez szwanku.

SLONIM (Pat). Wczoraj w nocy o godz. 1.30 przeleciał nad Slonimiu balon belgijski, który rzucił meldunek, donoszący, że o godz. 1.30 znajduje się nad Slonimem na wysokości 2.080 m. Meldunek znalazł o godz. 5.45 robotnik kolejowy Bogdanowicz i zaniósł go do urzędu pocztowego.

SLONIM (Pat). Dzia o godz. 5.30 znaleziono na polach koło dworca kolejowego w Slonimiu 250 baloników czerwonych z napisem LOPP, wypuszczonych zapewne w Warszawie w czasie otwarcia zawodów o puchar Gordon-Bennetta. Slonimiska dziatwa rozchytała baloniki i wesoło propagowała na ulicach Slonimiu LOPP.

WILNO (Pat). O godz. 5 rano nad terenem posterunku policyjnego Litwa w powiecie stołpeckim przeleciał balon w kierunku Rubieżewicz na wysokości około 300 m. (?)

Zakończenie debaty w Zgromadzeniu Ligi w sprawie mniejszości węgierskiej.

GENEWA (Pat). Komisja polityczna Zgromadzenia Ligi kontynuowała wczoraj i zakończyła debatę mniejszościową, zapoczątkowaną przez delegata Węgier Eckhardta. Polemizując z delegatami państw M. Ententy, delegat węgierski zaznaczył, że jego zdaniem Zgromadzenie jest kompletne dla zajmowania się stosowaniem traktatów mniejszościowych, szczególnie, jeżeli jakiś traktat jest systematycznie gwałcony. W odpowiedzi delegatowi rumuńskiemu, który brak petycji na temat sytuacji mniejszościowej węgierskiej uważał za najlepszy dowód, że sytuacja jest dobra Eckhardt oświadczył, że, jeżeli rząd węgierski powstrzymał się dotąd od przekładania petycji Lidze Narodów, to tylko w obawie, by nie pogorszyło to jeszcze bardziej sytuacji Węgrów w Rumunji. Węgry pragną porozumieć się w kwestjach mniejszościowych z państwami M. Ententy na podstawie wzajemności i równości. Nawijając do sugestji ministra Benesa, delegat węgierski za-

proponował w konkluzji, aby obie strony zwróciły się do Rady Ligi o wysłanie komisji ankietowej, która zbadała sytuację mniejszościową na miejscu po obu stronach Węgier i przedłożyła Radzie odpowiednie propozycje. Delegaci Rumunii Antoniadu, Czechosłowacji Benes i Jugosławii Fotić w odpowiedzi Eckhardtowi ponownie formalnie zakwestjonowali zarówno kompetencje Zgromadzenia do zajmowania się konkretnymi sprawami mniejszościowymi jak i prawo Węgier do wglądu w stosowanie traktatu mniejszościowego. Węgry mają prawo przedkładać petycje Lidze Narodów, ale dla ich rozpatrzenia kompetentna jest jedynie Rada Ligi. Również sugestie delegata Węgier co do komisji ankietowej mogą być przedmiotem tył-o Rady.

Na tem debata została zakończona. Obecnie delegat Luksemburgu Bech przygotowuje raport, który streszczy dyskusję w komisji Zgromadzenia.

Wiadomości telegraficzne ZAGRANICZNE.

**** W niedzielę nastąpiło w Białogrodzie otwarcie trzeciej sesji stałej rady ekonomicznej Małej Ententy** Na uroczystym otwarciu sesji obecny był min. spr. zag. Ju gosławski Jewtucz.

**** Po kilkutygodniowym pobycie na S berji powrócił do Moskwy przewodniczący rady komisarzy Ludowych Z.S.R.R. Molotow. Podróż Molotowa miała na celu zapoznanie się ze stanem ciężkiego przemysłu i sytuacją gospodarczą na Syb rji.**

**** „Petit Journal” donosi, że córka p. Składowskiej Curie oraz małż. jej Joliot oficjalnie podały do wiadomości o odkryciu sztucznego radu na konferencji specjalistów, która odbędzie się w Londynie i Cambridge między 1 a 6 m. października.**

**** W Rio de Janeiro. Po zebraniu, zwołanem przez socjalistów doszło do starcia z policją podczas którego jedna osoba została zabita i 5 rannych. Policja dokonała wielu aresztowań.**

**** Po dłuższej chorobie zmarł w Rzymie znany komedjopisarz Dario Nicodem, autor sztuki „Świt, dzień i noc”.**

NARADA BARTHOU Z ALOISIM. GENEWA. (Pat). Minister Barthou, który tu dziś przybył, odbył dłuższą konferencję z delegatem Włoch baronem Aloisim. Oprócz kwestii austrjackiej jednym z głównych tematów rozmowy była niewątpliwie sprawa zagłębia Saary. Baron Aloisi, który jest sprawozdawcą w kwestii saarskiej, ma odbyć w najbliższym czasie rozmowę z połem niemieckim w Bernie. Uważają tu za pewne, że Rada Ligi zbierze się w listopadzie, celem rozpatrzenia spraw związanych z zagłębiem Saary.

GENEWA. (Pat). Kwestia zagwarantowania niezależności Austrii była dziś przedmiotem dwukrotnych narad francuskiego ministra spraw zagranicznych z delegatem Włoch baronem Aloisim. W drugiej rozmowie wziął udział także lord tajnej pieczęci Eden, w związku z czem naradę określono w kołach francuskich jako naradę reprezentantów ocarstw, które podpisały dekret o niepodległości Austrii. Między oboma naradami minister spraw zagr. Francji przyjął austrjackiego ministra spraw zagr. Berger Walde negga.

Ogniska niepokoju w Europie.

PARYŻ (Pat). Saint Brice w „Journal”, onawiając sytuację polityczną europejską, zwraca uwagę na stosunki we wschodniej Europie. Obecnie ustabilizowały się układy, pisze Saint Brice, które zawarte między Polską, Sowiekami i pa-

stwami bałtyckimi, zapewniają pokój tak długo, jak długo Niemcy zajęte są gdzieindziej. To właśnie zachodzi obecnie. Niemcy bowiem myślą przedewszystkiem o zagłębiu Saary. Prawdziwe ognisko niepokoju, zdaniem publicysty, znajduje się w Europie Centralnej.

Dwa są naczelné zadania tego zagadnienia: znalezienie formuły na zagwarantowanie niepodległości Austrii i uregulowanie współpracy ekonomicznej w basenie naddunajskim. Obie te sprawy są w ścisłym związku z nieporozumieniem jakie istnieje między Włochami a Jugosławią. Jednakże przed wizytą króla Aleksandra w Paryżu i rozmowami, które się mają odbyć w Rzymie z min. Barthou, trudno coś pewnego przewidzieć w tej sprawie.

Stosunki szwajcarsko-włoskie. Przemówienie Mussoliniego.

RZYM (Pat). Jak wiadomo wczoraj nastąpiło tu przedłużenie na 10 lat traktatu konsyliacyjno arbitrażowego włosko-szwajcarskiego. Faktowi temu dano charakter bardzo uroczysty. Mussolini wydał bankiet na cześć posła szwajcarskiego Wagniere. W czasie bankietu Mussolini wygłosił przemówienie, w którym stwierdził m.in., że woja całego narodu włoskiego jest wzmocnieniem trwałych stosunków głębokiej serdecznej przyjaźni łączącej Włochy ze Szwajcarią, z którą Włochy czują się związane wspólnymi węzłami krwi.

W odpowiedzi poseł szwajcarski zaznaczył m. inn., że w obecnych trudnych czasach Szwajcarija wysoko cení energiczne zabiegi Mussoliniego, zmierzające do utrzymania pokoju. Ponadto poseł szwajcarski stwierdził, że naród szwajcarski żywi gorące uczucia w stosunku do swego wielkiego, potężnego i świetnego sąsiada, jakimi są Włochy.

271 górników żywcem pogrzebanych.

Zaprzestano akcji ratunkowej. Dotychczas liczba zabitych górników, według danych oficjalnych, wynosi 260 osób.

LONDYN (Pat). Liczbę ofiar w kopalni Crefford ustalono na podstawie brakujących lamp, przy pomocy których górnicy pracują pod ziemią. Ponieważ każda lampka jest imiennie znaczone stwierdzono obecnie oficjalnie, że w kopalni pozostało 261 górników. Ponieważ 9 zabitych górników wydostano już pierwszego dnia a trzech górników postradło życie przy akcji ratunkowej, ogólna liczba ofiar wynosi 273. W ostatnim stuleciu tylko dwie katastrofy kopalniane były większe w Anglii od obecnej. Mianowicie wybuch w kopalni Senghentydd w południowej Walji w 1913 tym r. spowodował śmierć 439 górników, w roku zaś 1910 tym wskutek wybuchu w kopalni Hutson w północnej Walji zginęło 344 górników. Nadziei na uratowanie ktereokolwiek z zasypanych górników niema już żadnej. Nieszczęśliwi górnicy znajdują się już pod ziemią 60 godzin, otoczeni zewsząd płynącym węglem. Od tego czasu nastąpiły dalsze wybuchy. Ogień szerzył się w korytarzach i na odległości 20 m. od miejsc objętych pożarem ściany węgla są rozżarzone do czerwono-

TOKIO (Pat). W kołach oficjalnych potwierdza się wiadomość, iż Sowieci zgodzili się sprzedać koleje wschodnio-chińskie za sumę 170 milj. jen. Obie strony układające się Sowieci i Mandżukuo doszły do porozumienia dzięki pośredni-twu min. spraw zagranicznych Japonii. Suma sprzedaży obejmuje 30 milj. jenów przeznaczonych na odprawę dla kolejarzy sowieckich.

Warunki spłaty są następujące. 2/3 będzie wypłacone towarem, a pozostała część w gotówce, z czego połowa w ratach w ciągu 3 lat. Układ przewiduje, że wszyscy urzędnicy sowieccy mają być zwolnieni.

Skutki tajfunu w Japonii.

TOKIO (Pat). Według ostatnich danych ogłoszonych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w czasie ostatniego tajfunu zginęło 2.064 osób, rannych jest 13.340, zaginęło 858 osób. Burza zniszczyła 18 tys. domów, 22 tys. zabudowań jest poważnie uszkodzonych 170 tys. domów zostało zalanych. Przeszło 200 szkół uległo zburzeniu. 330 mostów wymaga naprawy.

LONDYN (Pat). Dane opublikowane przez japońskie ministerstwo spraw wewnętrznych wykazują następującą liczbę ofiar w ludziach oraz szkód wyrządzonych przez tajfun w Japonii: ogółem zostało zabitych 2.064, 13.335 osób rannych i 258 zagninionych bez wieści. Statystyka szkód przedstawia się następująco: 868 domów zostało zmytych z powierzchni, 18.391 domów zostało zawałonych, 20.057 jest uszkodzonych a 169 875 zostało zalanych. 210 szkół jest zniszczonych i 331 mostów uszkodzonych.

Niepokoje w Mandzurji.

MOSKWA (Pat). Źródła sowieckie donoszą o ożywionej działalności oddziałów partyzanckich w Mandzurji. Oddział, składający się z 400 chunchuzów spłądował miasto Laotarkou na pograniczu mandżurskim w prowincji Kiryn, paląc 60 domów i uprowadzając 12 mieszkańców w niewolę.

W pobliżu Charbina zbuntowała się załoga parostalku na rzece Sungari, którzy wespół z chunchuzami ograbili statek, zabili 8 pasażerów, w tem 4 Japończyków, poczem przyłączyli się do partyzanckich oddziałów gen. Lidu.

Porywanie emigrantów politycznych.

KOPENHAGA (Pat). W ostatnich dniach budzi wielkie zainteresowanie zbliżona do afery Kutiepowa sprawa porywania emigrantów politycznych. Władze policyjne aresztowały kilku narodowych socjalistów, którzy oskarżeni są o tajemnicze porywanie zbłądzonych z Niemiec komunistów i wysyłanie ich następnie na terytorjum. Rzeszy. Wśród aresztowanych znajduje się również pewien obywatel niemiecki, który od dłuższego już czasu przebywał w Danji za fałszywym nazwiskiem. U jednego z oskarżonych znaleziono wiele pochodzących z zagranicy fotografii agentów komunistycznych. Główni oskarżeni narodowi socjaliści w Danji zdołali zbiec zagranicę.

Orkana na morzu Północnym.

BERLIN (Pat). Na morzu Północnym od wczoraj szaleje niezwykle silny orkan, który w wielu miejscowościach południowo-zachodniej Islandji spowodował zalanie znacznych terenów przez fale. Duże zaniepokojenie wzbudza los statków rybackich, które wyruszyły na morze na połów.

„Moralne” zwycięstwo

„Gazeta Polska”, którą należy uważać za miarodajną, jeżeli chodzi o wyrażanie poglądów rządowych...

„Nie chcemy tu zostawiać żadnych uwag. Względem tego, co to jest, jakże zostaną powzięte rezolucje, bez względu na to co kto gdzie napisze...”

W dalszym ciągu organ prądowy przypomina, iż w dn. 13 bm. w Genewie p. Beck powiedział, że „nie ocenia optymistycznie” losów swego wniosku...”

Nie potrzebujemy powtarzać, iż całkowicie uznajemy konieczność uwolnienia się Polski od traktatu mniejszościowego. Dala temu wyraz całą prasę narodową polską w chwili rozpoczęcia debaty nad wnioskiem p. Becka...

Wszystkie komentarze prasy prorządowej zmerzały do tego, aby wyłączyć zwycięstwo „moralne” zasadniczego stanowiska rządu polskiego i aby w tym dopatrywać się jakiejś niezwykłej korzyści na terenie międzynarodowym...

Dyskusja zamieniona w wątpliwość, że wielkie mocarstwa nie chcą rozciągnięcia na nie traktatów mniejszościowych. Gdyby tylko to było celem wystąpienia p. Becka...

Nie trzymujemy, co czyni prasę rządową z powodu „obalenia” wniosku polskiego, przeciwnie boryśmy się, iż obecne niepowodzenie akcji mniejszościowej może przynieść Polsce szkodę na terenie międzynarodowym...

W kwestji traktatu o ochronie mniejszości mamy całkowitą słusność, nikt nam tego nie zaprzeczył. Trzeba tylko umieć, lub chcieć w tej dobrej konjunkturze sprawę postawić tak, aby nie drażnić innych, samym odnieść nie „moralne”, tylko zwycięstwo...

Z prasy.

Przejargi budżetowe.

Tak się po maju 1926 r. ułożyły stosunki, że niema w Polsce budżetu państwowego w znaczeniu zachodnio-europejskim.

to też obecne układanie budżetów przez poszczególne ministerstwa ma jedynie znaczenie przetargowe. Jak słusznie pisze „Kurier Roznawni”...

Abym nie spotkać się z zarzutami fantazjowania, przypominamy, że o tych targach budżetowych mówili w jednym ze swych głośniejszych wywiadów w roku 1930 zupełnie szczerze ówczesny premier p. Piłsudski...

„ABC” z powodu ataku p. Starzyńskiego na magistrat oraz na poszczególne osoby pisze: Z ogłoszonych już dziś listów i z wystąpienia osób, które zaczynają się bronić przed atakami p. Starzyńskiego...

Tak było z asfaltami, tak było z pożyczkami na 15 proc. otrzymywanymi z gwarancją rządu, z wynajmem lokali na szkołę powszechną, tak samo z t. zw. specjalnym...

René Pinon o polskiej polityce zagranicznej.

W ostatnim numerze „Kevue des deux Mondes” sprawozdawca polityczny tego pisma, prof. R. Pinon, tak ocenia obecną politykę zagraniczną Polski:

W ten sposób dadzą się wytłumaczyć różne fakty, których znaczenie i sens publiczności francuskiej usiłowaliśmy zrozumieć bez pewnej trudności. Tem się tłumaczy niewiadomy zamach stanu Waldemarsa w Kowniu...

Po raz drugi wspomina autor o Polsce, pisząc o dalszych losach Paktu Wschodniego: Co do Paktu Wschodniego, którego inicjatywą należy do Rosji Sowieckiej, dojdzie on do skutku tylko wówczas, jeżeli Niemcy, które znalazły w nim pewne korzyści i bezpieczeństwo, zgodzą się na podpisanie jego i zobowiązanie Polskę do tego, aby poszła za ich przykładem.

drogiem szkolnictwem na terenie Tramwajów Miejskich, których funkcjonowanie zaprowadził nawet dyrektor do hotelu ministerjalnego, tak było nawet z oburzającą nominacją p. Słomskiego na dyrektora tychże tramwajów...

Ustawmy więc, że odpowiedzialność nie tylko za istnienie dawnych władz miejskich, ale również za ich czynności ponoszą również władze nadzorcze. Odnosi się to i do odpowiedzialności dawnego Magistratu za jego nieudolność.

Urzędniczo obietnicach.

„Czasopismo urzędniców kolejo-wych” zastanawia się nad wygłoszoną w sierpniu przez premiera Kozłowskiego mowa. Czytamy tam: A jednak kalendarz pracuje. Zbliża się 1935 rok, czas wyborów do Sejmu i Senatu.

„Czasopismo” wypowiedzi da się też stanowczo przeciw upamiętnieniu związków zawodowych, o którym tak zagadkowo mówił Kozłowski: Przymus organizacyjny spowodowałby tylko zubożenie dla życia konsolidacyjnego...

Czasopismo urzędnicze pisze mądrze. Pozostaje więc zagadką, dlaczego przywódcy związków urzędniczych — tych najwyższych — postępują wręcz odwrotnie.

Żydowskie alamy zagraniczne.

Wystąpienie min. Becka w Genewie w sprawie traktatu o mniejszościach narodowych wywołało poruszenie w kręgach żydowskich. Prasa żydowska wypowiadała swe zastrzeżenia przeciwko niestosowaniu tego traktatu przez rząd polski...

Nastąpiło uspokojenie w krajowej prasie żydowskiej. Inaczej jednak jest w żydowskiej prasie zagranicznej. Kowenski „Dos Folk” atakuje gwałtownie Polskę w artykule, zatytułowanym: „Niegodność Polski”.

Tak postępował Dmowski i Grabski, tak postępuje również Piłsudski. Jedynie taktyka różni się nieco. Treść pozostała wszechpolsko-ciemiśnaka. Polityka faktycznie prowadzona była pod ciętym hasłem: „Polska dla Polaków”.

Do czego zmerzała ta kampanja dowiadujemy się o rzekomych przesładowaniach szkolnictwa żydowskiego, o którym tu, w kraju, nikomu nic nie wiadomo. Niedawno, przed dwoma miesiącami, kiedy ambasador Skirmunt opuszczał Londyn, przedstawiciele federacji żydowskiej urządzili mu bankiet pożegnawny...

Zakończenie strajku w Ameryce.

NOWY JORK. (Pat.) Po 3-tygodniowym strajku około 400.000 robotników przemysłu włókienniczego powrócili do pracy. Tylko nieznaczna liczba przetrzymała jest dalej zamknięta.

BOSTON. (Pat.) Stan Maine, który przed 80 laty zaprowadził u siebie prohibicję, w wyborach obecnych przed kilku dniami ogromną większością zniósł ustawę prohibicyjną, która dotychczas obowiązywała, mimo że federalna ustawa prohibicyjna została zniesiona przed rokiem.

Hauptman jest sprawcą porwania synka Lindbergha.

NOWY JORK. (Pat.) Eksperti powołani przez władze rządowe, przyszedli do wniosku, że wszystkie listy, które otrzymywał Lindbergh od sprawców porwania jego syna były niewątpliwie pisane ręką Hauptmana.

Największy błąd XX w.

Od jednego z naszych przyjaciół, pisarza katolickiego otrzymujemy poniższe uwagi w sprawie przyjęcia Sovietów do Ligi. Podajemy je, jako wyraz opinii pewnych kół w naszym społeczeństwie.

Podobnie, jak Napoleon na początku XIX w., tak Bismark w końcu ub. wieku, tak obecnie Sowiety chcą kierować polityką świata. Świat o cywilizacji chrześcijańskiej kuma się z państwem o reżymie nawrośku materialistycznym i ateistycznym...

W tym samym czasie, gdy rząd polski postanowił podpisać traktat o mniejszościach, zaczął się również wysiłek szklan i ucisku przeciwko mniejszości żydowskiej.

Nie jest również wykluczone, że z czasem antysemita doprowadzą do tego, iż dzieci żydowskie w szkołach polskich traktowane będą tak, jak traktuje się obecnie dzieci żydowskie w szkołach niemieckich.

Do czego zmerzała ta kampanja dowiadujemy się o rzekomych przesładowaniach szkolnictwa żydowskiego, o którym tu, w kraju, nikomu nic nie wiadomo.

Coż więc się stało, że tak nagle podjęto zagranicą atak na rząd polski i Polskę? Kampanja taka rozpoczęła się przeszło 50 osób w Concorde (północna Karolina) robotnikom, którzy w liczbie 800 chcieli przystąpić do pracy, oświadczając, że stanowiska ich będą obstawione przez innych ludzi.

Dobra wróżba dla demokratów przed wyborami w Stanach Zjedn.

BOSTON. (Pat.) Stan Maine, który przed 80 laty zaprowadził u siebie prohibicję, w wyborach obecnych przed kilku dniami ogromną większością zniósł ustawę prohibicyjną, która dotychczas obowiązywała, mimo że federalna ustawa prohibicyjna została zniesiona przed rokiem.

Zmiany w terminach wymiaru poboru podatków.

Opracowany został projekt doniosłego rozporządzenia wykonawczego o ordynacji podatkowej, który określa zasady wymiaru podatków. Nowe rozporządzenie wprowadzić ma szereg zmian w porównaniu z systemem dotychczasowym.

Szczawnicka woda Józefina usuwa chrypki i zaflegmienie w grypie.

Przyjęcie Sovietów do Ligi Narodów dają się już zanawdzyć. I wtedy dojdzie do wojny światowej: walczyć ze sobą będą dwa światy, dwie kultury, cywilizacja, etyki wiary...

Sprawa o zabójstwo Garnarczywny.

KRAKOW Pat. w dniu wczorajszym przed sądem okręgowym karnym rozprzedała się ponownie sprawa przeciwko Wład. Bobrzeckiemu, Schenkirkowi i Dońcowi. Prokurator oskarża wymienionych, że 16-5-34 r. umyślnie zabili s. p. Garnarczywny w ten sposób, że Dońc i Schenkirzyk dusili ją rękami za szyję a Bobrzecki zacisnął jej na szyji petle, zrobioną z płaszcza lekarskiego...

P. Idzikowski grasował również we Lwowie.

W „Kurjerze Lwowskim” czytamy: Po co owijać w bawełnę? Po co szeptać tajemniczo po kątach. Jasno i wyraźnie. I we Lwowie grasował p. Idzikowski „obermajster” od łopówek wśród rzemieślników. Nacisnąć tylko cech cukierników a powędzają ile to „forsy” zabrał u nich p. Idzikowski. Zbadać Związek Cechów we Lwowie a dowiemy się kiedy, z jakiej okazji i o co grasował p. Idzikowski we Lwowie, zwłaszcza, gdy twierdził, że jedzie do Truskawka. A tak się jakoś składało, że w tym czasie bawił zawsze ktoś, komu potrzebne były pieniądze.

Niech więc rzemieślnicy podadzą co ich kosztowały pewne interwencje, koncesje, liceacje, — kto brał, kto pośredniczył, kto temu patronował. Wszak i we Lwowie jest jakaś władza nad rzemiosłem, która powinna była wiedzieć co broi p. Idzikowski w tych szeregach.

Zmiany w terminach wymiaru poboru podatków.

Opracowany został projekt doniosłego rozporządzenia wykonawczego o ordynacji podatkowej, który określa zasady wymiaru podatków. Nowe rozporządzenie wprowadzić ma szereg zmian w porównaniu z systemem dotychczasowym.

Szczawnicka woda Józefina usuwa chrypki i zaflegmienie w grypie.

Przyjęcie Sovietów do Ligi Narodów dają się już zanawdzyć. I wtedy dojdzie do wojny światowej: walczyć ze sobą będą dwa światy, dwie kultury, cywilizacja, etyki wiary...

KRONIKA.

Wzrost chorób epidemicznych w Wilnie.

W ostatnich tygodniach zanotowano na terenie Wilna wzmoczone wypadki zastabnięć na płonice (szkarlatynę). Sytuacja pogarsza lakt, że liczba zachorowań stale się zwiększa i dziś przybrała już rozmiary epidemii.

W tygodniu ubiegłym zanotowano w Wilnie 48 nowych wypadków zachorowań.

Skoro już mowa o epidemii szkarlatyny, należy nadmienić, że miastu grozi obecnie również epidemją tyfusu brzuszego. Coprawda jeszcze nie można mówić o epidemii w pełnym tego słowa znaczeniu, mimo to sytuacja jest niepokojąca. W ciągu minionego tygodnia zanotowano 15 wypadków zastabnięć na tyfus.

Ogółem w ubiegłym tygodniu na choroby zakaźne chorowało 89 osób, 8 zmarło.

DYZURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyzurują następujące apteki:

Miejska — ul. Wileńska Nr. 23 (telefon 2-90); sukco. Chomiczewskiego — ul. W. Puhulanka Nr. 19 (tel. 16-92); Filomonowicza i Maciejewicza — ul. Wielka Nr. 29 i Chrościckiego — ul. Ostrobramska Nr. 26, oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Sniptówek.

Z MIASTA.

Zapowiedź przyjazdu naczelnego lekarza Ubezpieczalni Społecznych. Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej otrzymała powiadomienie z Warszawy, iż do Wilna przybywa naczelnym lekarzem Ubezpieczalni Społecznych w Polsce dr. Bujalski, który przeprowadzi generalną lustrację agentów Ubezpieczalni Wileńskiej, przyczem przeprowadzi naradę w sprawie reorganizacji Ubezpieczalni w Wilnie.

SPRAWY MIEJSKIE.

Roboty na ul. Tiroli. Roboty nad porządkowaniem ul. Tiroli powoli dobiegają końca. Główną część prac już wykonano: zabudowany został kanał ściekowy.

Obecnie prowadzone są roboty nad rozszerzeniem ulicy, a po zakończeniu prac ułożona będzie nowa jezdnia i poraz pierwszy ul. Tiroli otrzyma chodnik.

SPRAWY SANITARNE.

Oddział dla umysłowo chorych w szpitalu Sawicz. Z dniem 25 b. m. przeniesiony zostaje ze szpitala żydowskiego do nowoodrestaurowanego łakau w szpitalu Sawicz oddział umysłowo-chorych. Oddział dla umysłowo-chorych w szpitalu Sawicz otwarty będzie po raz pierwszy, dotychczas szpital ten nie posiadał takiego oddziału. Nowootwarty oddział obliczony jest na przeszło 50 łóżek.

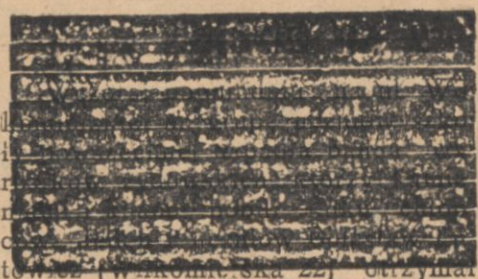
W związku z tem z Wilna do Świecia (Pomorze) wyjechała specjalna Komisja lekarsko-sanitarna dla przewiezienia do Wilna wszystkich umysłowo-chorych, którzy tam ukonwani zostali w swoim czasie przez magistrat wileński.

Magistrat, jak się dowiadujemy, postanowił wszystkich chorych z miejscowych ze względu oszczędnościowych skierować do nowootwierającego się oddziału w szpitalu Sawicz, względnie oddać ich pod t. z. w opiekę rodzinną na wieś do specjalnie utworzonych w rejonie Rudzkiej i Olikienki kolonii.

Lustracje zakładów użyteczności publicznej. W dniu 24 b. m. komisja sanitarna Starostwa Grodzkiego dokonała lustracji zakładów użyteczności publicznej na terenie III Komisariatu m. Wilna, przyczem za anty-sanitarne utrzymywanie zakładów właściciele: 1) cukier-

Napad na posterunkowego.

Przy ul. Szkaplernej na posterunkowego Szarejkę napadli dwóch osobników, którzy poczęli go bić kijami. Jeden z napastników wy dobył nóż i zranił Szarejkę. Posterunkowy mimo otrzymanej rany nie stracił



Posterunkowy (w środku) i jego przyjaciel

przytomności, lecz zaalarmował pobliski posterunek. W wyniku pościgu jednego z napastników zdołano zatrzymać. Jest to znany awanturnik W. Sikiński (Wąwozy), drugo napastnik zbiegł.



Posterunkowy (w środku) i jego przyjaciel

Teatr i muzyka

Teatr Mejski Puhulanka. Dzisiaj o godz. 8 wiecz. ukaze się na scenie Teatru Puhulanka poważna komedia w 3 aktach M. Grabowskiej p. t. „Spowiedliwość”, która wzbudza żywe zainteresowanie i dyskusje dzięki ciekawemu problemowi etyczno-moralnemu. Obsadę stanowią: I. Jasińska-Detkowska, Zofia Stach-wicz, W. Neubelt, M. Bay-Rydzewski, M. Węgrzyn i L. Wollejo.

Jutro o godz. 8 wiecz. „Zwyciężyłem kryzysy”.

Uwaga! Dyrekcja Teatru Miejskiego na Puhulankę przypomina, iż wydaje legitymacje zniżkowe na sezon 1934-35 od godz. 11-ej do 2-jej po poł. na listy zbiorowe z wyszczególnieniem nazwisk.

Teatr muzyczny „Lutnia”. „Cyrylówka” Występy Janny Kulczyckiej. Dzisiaj o godz. 8.15 wiecz. grana będzie po raz 5-ty operetka Kalmana „Cyrylówka” z J. Kulczyką i K. Dembowskim w rolach głównych. Dzisiejsze przedstawienie przeznaczono zostało dla Garnizonu wileńskiego. Jutro w dalszym ciągu „Cyrylówka”.

Widowisko propagandowe w „Lutni” W piątek najbliższy w rekordową operetkę „Orlow”, która cieszy się wyjątkowym powodzeniem. Ceny miejsc propagandowe.

Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 25 września 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilki Pał. Domu. 7.40: Zapowiedź programu. 7.50: „Kwadranś dla ponurych” — p. J. K. I. Galczyńskiego. 8.00: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.03: Kom. meteor. 12.35: Kom. meteor. 12.05: Program na środę. 12.10: Koncert. 12.55: Aud. dla dzieci. 13.00: Dzień por. 13.05: Muzyka baletowa (płyty). 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Muzyka. 16.45: Skazanka PKO. 17.00: Recital skrzypcowy. 17.25: „Bezrobotny” — pogad. wygl. S. Hartman. 17.35: Tak śpiewał Caruso (płyty). 17.50: Skrzynka techniczna. 18.00: Koncert reklamowy. 18.05: Odczyt gospodarczy litewski. 18.15: Recital śpiewaczy. 18.45: „Echa Pana Tadeusza w dzisiejszej Europie” — telj. wygl. Paul Cazin. 19.00: Mikrofon w śląskiej stalowni. 19.45: Progr. na środę. 19.50: Wiad. sport. 19.55: Wileński wiad. sport. 20.00: Koncert ze Lwowa. 20.45: Dzień. wiecz. 20.55: „Jak tracimy w Polsce” — pogad. 21.00: Koncert popularny. 22.00: „Czy Dżwina jest żeglowna?” — pogad. 22.15: Recital fortepianowy Stanisława Niedzielskiego (płyty). W programie utwory Chopina. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Mikrofon w stalowni katowickiej. Mikrofon w swojej wędrowce po Polsce, zawita w dniu 25 września tj. w wtorek o godz. 19.00 do stalowni w Katowicach aby dać radioluchaczom obraz ciężkiej pracy jaka się tam odbywa, oraz urządzeń i charakteru hut.

„Bezrobotny”. Dramat bezrobotności w życiu codziennym, spotykany na każdym kroku, posiada już swój ustalony tragiczny szablon. Wędrownika z miasta do miasta, długie wycieczkiwanie przed urzędami w niekończących

Poprawy niema. Masowe licytacje nieruchomości.

Na miesiąc październik, listopad i grudzień wyznaczono masowe licytacje obiektów nieruchomych za Długi Towarzystw Kredytowych. W Warszawie sprzedanych ma być w drodze przymusowej 210 domów, z których większość przypada na dzielnicę północną. W samej tylko okolicy Grzybową zlicytowanych ma być około 30 domów.

Długi właścicieli warszawskich nieruchomości, wystawionych na licytację, dosięgają cyfry 25 milionów złotych.

Serja licytacyj, dóbr ziemskich przewidziana jest na terenie woj. lwowskiego, gdzie w przyszłym miesiącu odbędą się sprzedaż przymusowe na pokrycie długów Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego, wynoszących około 10 milionów złotych.

Chociaż pierwsza partia młodych działaczy ze stronnictwa narodowego obozu narodowo-radykalnego znajduje się już na wolności, trudno do wypuszczenia dowiedzieć się czegośkolwiek o trybie ich życia w Berezie Karłuskiej. Odmawiają stanowczo wszelkich informacji o szczegółach, ograniczając się tylko do zdawkowych ogólników, a czynią to wszyscy z zastanawiającą jednolitością.

Z drugiej jednak strony w całym społeczeństwie panuje w tej chwili zrozumiałe wzmoczenie zainteresowania co do tych szczegółów. Dlatego uważamy za stosowne zebrać razem różne cząstkowe informacje, jakie do nas w ciągu ostatnich tygodni docierały z „miejsca odosobnienia”.

Jakkolwiek bowiem izolowani byli jaknajściślej od wszelkiego kontaktu ze światem i rzeczywistości przez cały czas pobytu w Berezie żaden z nich nie miał jaknajmniejszej wiadomości o tem, co się dzieje poza drutem kolczastym obozu, zadenemu nie udało się nawet przelotnie urzecz kogós z rodziny i przyjaciół (za odwiedzających Berezę, mimo wszelkie trudności policyjne, było sporo), to jednak z tego, co się dzieje w obozie, doszła tu i ówdzie jakaś oderwana wiadomość, a z fragmentów tych można już złożyć pewną całość.

Wedle ogólnego wrażenia, pisze „ABC”, większość internowanych stanowią Ukraińcy, których liczba przewyższa parokrotnie ilość młodzieży narodowej i komunistycznej. Wszyscy mają włosy strzyżone przy

skórze — widocznie mniej więcej raz na tydzień odbywa się strzyżenie. W celach umieszczem są po kilku (czterech do pięciu), rzadziej po kilkunastu, przyczem poszczególne grupy narodowościowe nie są z sobą mieszane. Spiają na siennikach, napełnionych słomą, początkowo na ziemi, później dano im tapczany.

Jedzenie składa się z czarnej kawy z chlebem rano, na obiad zaś z kaszy, grochu i t. d. ze słońca, to samo na kolację. Z wyglądu uwolnionych widać, że zeschupileli. Częste były w początkowym zwłaszcza okresie, zachorowania żołądkowe. Poza tem byli zachorowania na świerzb, innych cięższych zachorzeń — poza jednym wypadkiem red. Przybyszewskiego — nie było.

Jak już donoszone w swoim czasie, izolowanym nie dostarczano żadnych, nadesłanych im przez rodziny, paczek żywnościowych. Otrzymał z tych przesyłek tylko ubrania i bieliznę.

Praca trwała początkowo 10 godzin dziennie, później osiem, pracujących wydywano na drogach, w klasztorze, przy okolicznych błotach i t. p. W pierwszych tygodniach otrzymywali obiad dopiero po zakończeniu pracy, później wprowadzono normalne godziny posiłków, tak że obiadowano podczas przerwy w pracy.

Izolowani wstają o godz. 4-ej rano, kładą się spać o 7-iej wieczorem. Poza pracą cały dzień wypełniony jest rozmaitemi zajęciami, przyczem izolowanych obowiązują ścisła dyscyplina wojskowa.

Stosunki w masonerii francuskiej.

W ciągu roku, licząc od lipca 1923 roku do końca czerwca b. r. Wielka Loża Francuska wydała ze swego grona 637 masonów, jako niepożądanych; w tym samym czasie 705 maso now zgłosiło swą dymisję. Wygląda na to, jakoby masoneria przestraszyła się tej zgłiznizy, która w jej łonie panuje. Mason Albens Chaligny, wielki sekretarz, czyni cenne wyznania w swem sprawozdaniu na rok bieżący, na wrześniowym konwencie pisząc:

„Konwent nadzwyczajny, który zwołała Rada Federalna 18 lutego 1924 r., rozumiejąc, iż najlepszą odpowiedzią na wszelkie gwałtowne napaści będzie odrozdzenie się od kilku braci, którzy weszli do naszych łóż ukrywając swą prawdziwą naturę, kierujący się wyłącznie ambicją, a którzy niczego nie chcieli przyjąć

z naszych szlachetnych nauk — dał pełnomocnictwa Radzie Federalnej, aby wydalono tych niepożądanych z Wielkiej Loży. Ten Konwent nadzwyczajny postanowił w następstwie upoważnienia Rady Federalnej „zastosować wszelkie środki jurysdykcji względem braci, którzy przez swe zachowanie się sprzeczne z jojalnością, z uczciwością lub honorem, mogliby dyskredytować zakon masonski”.

Jest oczywiste, że tu nie chodzi o żadne wznoście zasady, ale odgrywa tutaj rolę strach, bowiem na obłudzie masonskiej zbyt dobrze się poznano.

Masonska organizacja znana pod nazwą „Ligi Praw Człowieka”, jak sama w swej prasie przyznaje, straciła ostatnio 6.500 członków. (KAP).

Pocziwi Wilnianie...

Przed tygodniem przyjechał do Wilna mój dobry znajomy, przemysłowiec z Poznania, dla załatwienia sprawy ekspozytury swych składów kosmetycznych i perfumeryjnych na szem mieście, człowiek, którego dewizą jest: „times is money”, więc nie dziwnego, że nie lubi czasu tracić.

Przy sposobności zwiędzał nasze słiznice, kochane Wilno, w tempie iscie automobilowem.

Spotkałem go dziś na Placu Katedralnym, bardzo wzburzonego.

— Gdzie się zatrzymują te wasze autobusy? — zapytał zmienionym ze zdenerwowanie głosem.

— Jaki to górze? Na przystankach.

— A gdzie są te przystanki, u licha? — Co ty, na głowę upadłeś? Na ulicach.

— Na ulicach? Od tygodnia biegan, po mieście i datąd wdziałem tylko trzy, prócz dwu świetlnych słupów na rogu tego placu i wylotu tych dwu ulic — wskazał na róg Mickiewicza i w kierunku Zamkowej — ale i te wieczorami przeważnie są ciemne.

— Człowieku, co ty pleciesz? Wszak my tu wszyscy jeździmy autobusami, najtańsza lokomocja, i wsiadamy przecie do nich na przystankach.

— A ja myślałem, że samotny wnoszą was do nich.

— Co za głupie żarty!

— Poza obrzydliwym zapachem, który rozpuszczają po mieście, „z pod ogonka”, te wasze autobusy, a od którego można dostać suchot, astmy, raka, ogólnego zatrućcia...

— Mój drogi, to drobiazg, który dyrekcja Arbonu jeszcze przed szesciu laty solennie obiecała miastu zreformować, zastępując ten gaz całkiem nowym, nieszkodliwym...

— Przed szesciu laty? Cierpliwi jesteście wilnianie i widac wszyscy tu macie końskie zdrowie... Poza obzydłem więc fetorem, okropnymi brukami, na których autobus podskakuje niby epileptyk w ataku, w dodatku jeszcze nigdzie niema oznaczonych miejsc, gdzieby do autobusu wsiąść można.

— Jaki? Skoro niemi jeździłeś, więc przecie jakoś, gdzieś, kiedyś musiałeś wsiadać.

— Uśmiechnął się uśmiechem podatnika, któremu sekwestrator niema już na czem pieczęci przylepić.

— Oczywiście, jakoś, gdzieś wsiadłem... przypadkiem, bo akurat zatrzymałem się w miejscu, gdzie autobus stanął. Ale tam, jako żywo, żadnego słupa z tabliczką orientacyjną niema było. Naprzykład na tym waszym Antokolu, przeszedłem ze cztery kilometry, nie spotkawszy ani jednego przystanku, choć autobusy oznaczone trójką kursowały dość często.

— Ależ tam jest moc przystanków! — Ciekawym gdzie?

— Primo, licząc stąd, o tu na Placu Katedralnym zaraz.

— Plac jest długi i szeroki.

— No, tu gdzieś stoją, na rogu Cielętnika i Kosciuszki.

— Ja tu nic nie widzę. Skąd ty wiesz, że to przystanek?

— Każdy wie.

— A dalej?

— Ależ co pół kilometra jest przystanek! Zaraz: koło palacu Tyszkiewicza, koło...

— Gdzie to? — mój przyjaciel gorączkowo notował w notesie.

— Patrz, tam, nad Wilją wylotu Zygmuntońskiej, dalej obok odwachu w pobliżu koszar, później przy kiosku gazetowym, nie dochodząc do kościoła św. Piotra i Pawła, wiesz, gdzie to biały mur domu Romerówny zaczyna się na lewo.

— Mur Romerówny, aha.

— Dalej kote figury świętej Weroniki, wiesz, co to po przeciwnej stronie jest budka z wodą soową.

— Nie wiesz? Cukiernia.

— Aha.

— Potem koło „Braci Jabkow-skich”.

— Aha.

— Dalej przy „Gastronomji”.

— Co to jest?

— Taka restauracyjna. Potem koło Sądów, tam nawet jest tabliczka i stupek.

— Jest stupek. Nadzwyczajnie! A dalej?

— U wylotu ul. 3-go Maja, przy tej wielkiej kamienicy z kopułą, na której Atlas dźwiga glob ziemski.

— Aha... gdzie glob ziemski... — Potem przy takiej uliczce, gdzie na rogu jest drewniany domek z oryginalnym bielonym ganeckiem, konduktor tam krzyczy: Tartaki.

— Aha... domek z ganeckiem... Tartaki.

— A potem to już nad Wilją przed mostem.

A nieco w górę znów tam gdzie są gdzie mogą wsiadać jadąc na dworzec.

— Własciwie dalej koło hali i właściwie między halami a taką starą wierzba obok chodnika.

— Aha, przy starej wierzbie, bardzo sielankowo, może z dzupłą?

— Tego coprawda nie wiem. Wreszcie zaraz za Ostrobramską — no to już każdy wie, potem przy żelaznym moście, wdać go przecie zda leka, a potem ostatni przystanek — Dworzec. To wystarczy.

— Dziękuję ci serdecznie.

— Niema za co.

— A teraz wujmę taksówkę na godziny... — Ooo... to trudno będzie... Mam ich w Wilnie tylko sześć.

— A ilu mieszkańców? — Około 250 tysięcy.

— No jakoś poradę sobie, choć to będzie kosztowało, a ja naprózno pieniądze wydawać nie lubię. Ale widziś mój drogi — „czas to pieniądz” a pieniądz taki czasem droższy od całodziennego kursu taksów- — Widzę, że nie masz zaufania do naszych autobusów.

— Mam tylko podziw dla wilnian i ich cierpliwości.

— Podziw? — Tak, zacierwienił się, bo ja na waszem miejscu podłożyłbym bombę pod zarząd tego Arbonu i wszystkich jego dygnitarzy wysadziłbym w powietrze, aby nie kpili sobie z 250 tysięcy ludzi.

— Bój się Boga!

— A wszystkie autobusy i „przystanki” oblałbym benzyną i podpalił. Bądź zdrow!

— Czekaj no czekaj!... Czegoś się tak zirtował?

— Ale widać nie dosłyszał, bo się nawet nie obejrzał. Tylko ujrząwszy nadjeżdżający autobus — plunął w jego kierunku pogardliwie a ostentacyjnie.

— Nie wiesz? Cukiernia.

— Aha.

— Potem koło „Braci Jabkow-skich”.

— Aha.

— Dalej przy „Gastronomji”.

— Co to jest?

— Taka restauracyjna. Potem koło Sądów, tam nawet jest tabliczka i stupek.

— Jest stupek. Nadzwyczajnie! A dalej?

— U wylotu ul. 3-go Maja, przy tej wielkiej kamienicy z kopułą, na której Atlas dźwiga glob ziemski.

— Aha... gdzie glob ziemski... — Potem przy takiej uliczce, gdzie na rogu jest drewniany domek z oryginalnym bielonym ganeckiem, konduktor tam krzyczy: Tartaki.

— Aha... domek z ganeckiem... Tartaki.

— A potem to już nad Wilją przed mostem.

— A nieco w górę znów tam gdzie są gdzie mogą wsiadać jadąc na dworzec.

— Własciwie dalej koło hali i właściwie między halami a taką starą wierzba obok chodnika.

— Aha, przy starej wierzbie, bardzo sielankowo, może z dzupłą?

— Tego coprawda nie wiem. Wreszcie zaraz za Ostrobramską — no to już każdy wie, potem przy żelaznym moście, wdać go przecie zda leka, a potem ostatni przystanek — Dworzec. To wystarczy.

— Dziękuję ci serdecznie.

— Niema za co.

— A teraz wujmę taksówkę na godziny... — Ooo... to trudno będzie... Mam ich w Wilnie tylko sześć.

— A ilu mieszkańców? — Około 250 tysięcy.

— No jakoś poradę sobie, choć to będzie kosztowało, a ja naprózno pieniądze wydawać nie lubię. Ale widziś mój drogi — „czas to pieniądz” a pieniądz taki czasem droższy od całodziennego kursu taksów- — Widzę, że nie masz zaufania do naszych autobusów.

— Mam tylko podziw dla wilnian i ich cierpliwości.

— Podziw? — Tak, zacierwienił się, bo ja na waszem miejscu podłożyłbym bombę pod zarząd tego Arbonu i wszystkich jego dygnitarzy wysadziłbym w powietrze, aby nie kpili sobie z 250 tysięcy ludzi.

— Bój się Boga!

— A wszystkie autobusy i „przystanki” oblałbym benzyną i podpalił. Bądź zdrow!

— Czekaj no czekaj!... Czegoś się tak zirtował?

— Ale widać nie dosłyszał, bo się nawet nie obejrzał. Tylko ujrząwszy nadjeżdżający autobus — plunął w jego kierunku pogardliwie a ostentacyjnie.

M. Szpr.

LEKARZE STOMATOLOGZY POLECAJA ZNANA Z SWYCH ZALET PASTE DO ZEBÓW ALBODONT TUBA 75 GR i 140 J.S. STERNIOWICZ-POZNAN

Z KRAJU.

Koronacja obrazu N. M. P. Żyrowickiej.

SLONIM Pat. W niedzielę w Żyrowicach pod Slonimem odbył się uroczysty obchód koronacji obrazu N. Marji Panny Żyrowickiej. Przy-

600 dziesięć lasu padło pastwą pożaru.

DZISNA. Pożar, jaki wybuchł w lasie państwowym około górki Kamienny Jeź zniszczył 200 ha lasu, należącego do folwarku Lipowo i 400 ha lasu państwowego. Pożar

Ostatni zjazd asystentów kościelnych Akcji Katolickiej.

Wczoraj odbył się w Parafjanowie rejonowy zjazd asystentów kościelnych organizacji Akcji Katolickiej. W zjeździe wzięło udział około 20 księży z kilku dekanatów. Omówiono w czasie obrad sprawę dokonanej reorganizacji stowarzyszeń Akcji Katolickiej i ustalono wytyczne pracy dla asystentów kościelnych.

Zabójstwo na święcie prawosławnym.

MOŁODECZNO. W czasie święta prawosławnego we wsi Jesmanowce, gm. gródeckiej wyznika bójka między mieszkańcami tej wsi Mikołajem i Antonim Rakiewiczami, a Aleksandrem Dorozką, Janem Zwierko i Mikołajem Zwierko ze wsi Zwierki. W czasie bójki Aleksander Dorozko, lat 24, został zabity i zwłoki jego znaleziono następnego dnia około majątku Hermaniszki.

Najskuteczniej walce z zębactwem można prowadzić z pomocą bonów jałmużniczych „Caritasu“.

Wczoraj odbył się w Parafjanowie rejonowy zjazd asystentów kościelnych organizacji Akcji Katolickiej. W zjeździe wzięło udział około 20 księży z kilku dekanatów. Omówiono w czasie obrad sprawę dokonanej reorganizacji stowarzyszeń Akcji Katolickiej i ustalono wytyczne pracy dla asystentów kościelnych.

Mecz Francja — Niemcy.

MAGDEBURG. (Pat.) W Magdeburgu rozegrany został mecz lekkoatletyczny Francja — Niemcy. Zwyciężyli Niemcy w stosunku 95:55. Na 15 konkurencji Niemcy zajęli pierwsze miejsca w 12 konkurencjach. Po

Na przyszły „Challenge” — nowy „RWD”.

Do ukończenia turnieju lotniczego gdy minęła już pierwsza fala entuzjazmu, spowodowanego zwycięstwem naszych lotników, przyszła nora na obiektywną ocenę przyczyn zwycięstwa i szans na następny Challenge'u.

Ofensywa Habsburgów na wszystkich frontach.

Za kulisami tajnej konferencji rodzi nnej. — Podział ról. — Habsburgowie nie boją się nikogo, prócz Małej Ententy.

W żywej jeszcze pamięci jest narada członków habsburskiego rodu, która odbywała się około 20 sierpnia w Marizell. Nie opublikowano żadnego komunikatu, przeciwnie, członkowie narady starali się zachować wszystko w tajemnicy, aby opinia europejska nie dowiedziała się nic, co mogłoby ją poruszyć. Postanowiono nie ujawniać planów, które w przyszłości mają być kolejno realizowane. Dowiedziano się tylko, że obradom przewodniczył arcyksiążę Eugeniusz, który jest synem generała i uznanym wyrazicielem praw rodu Habsburgów w Austrii.

Wzajemnie zwolennikami monarchii, zdaniem Wiesnera, są wysocy urzędnicy państwowi, dale joficerowie i urzędnicy policyjni. Ośmieszają procent całego duchowieństwa katolickiego jest monarchistycznego przekonania i ci księża też są najlepszym narzędziem agitacji.

Z drugiej zaś strony, rząd, który stale obawia się nowego puczu — zdaniem Wiesnera — zdecydowany jest wybrać mniejsze zło: Ottona zamiast Hitlera.

Konferencja powzięła kilka uchwał, które nie są bez znaczenia dla najbliższej przyszłości. Jak wiadomo, excesarzewiej. Życie powierzone nakłonić Mussoliniego do popierania aspiracji Habsburgów. Miała ona nawet zaproponować Włochom sojusz wojskowy i polityczny. Z drugiej jednak strony wiadomo też, że Mussolini wszystkie zwołnione propozycje grzecznie wprawdzie ale stanowczo odrzucił.

Eugeniuszowi jednogłośnie powierzono zadanie sondowania opinii w Brukseli. Na om zyskać młodego króla Leopolda III i nakłonić go do tego, aby pośredniczył w Londynie i Paryżu, gdzie propaganda monarchistyczna zwłaszcza wśród ludności miejskiej, która pragnie przywrócenia porządku w państwie.

Zainteresowane państwa przygotowują się na ofensywę habsburskiej propagandy. Wśród Habsburgów panuje przekonanie, że obecnie nadzedł najodpowiedniejszy czas dla spełnienia ich planów i życzeń. Dziś bowiem wskazywać można na niepokoje w Europie i brak bezpieczeństwa w Austrii, oraz dowodzić, że przy odwołaniu monarchii można przywrócić porządek a nawet dobrobyt państwa.

Przyszła maszyna challenge'owa typu „RWD” będzie więc nowoczesnym dolno-płatem o konstrukcji stalowej, w którym konstruktorzy wykorzystają wszystkie dotychczasowe doświadczenia. Jeśli chodzi o silniki, to najpraktyczniejsze okazały się nasze krajowe „Skoda - Gr. 700”, z których cztery, wbudowane w nasze „RWD-9”, ukończyły cały Challenge bez defektu.

Praca w doświadczeniach warsztatów lotniczych, ufundowanych przez LOPP na Okieciu, już wre, kosi. Jak wiemy, w tegorocznym turnieju wiele tych innowacji w zagranicznych aparatach zawodilo. Mimo to, już teraz można ocenić ich znaczenie i po udoskonaleniu zastosować w dalszej ewolucji konstrukcji naszych samolotów turystycznych.

DRUCH WYDAWNICZY.

Stefan Rosiak: „Prowincja litewska Siostr Miłosierdzia” — Szkic z dziejów martyrologii Kościoła Katolickiego pod zaborem rosyjskim, Wilno 1933. Skład główny: Księgarnia św. Wojciecha, str. 312, ilustracji 37, cena zł. 4.50.

Dzieło oparte na poszukiwaniach archiwalnych tak w Wilnie jak i w miastach wschodnich dzielnicy Polski, przynosi mrośtwo niezmiernie interesujących szczegółów z XVIII a zwłaszcza XIX wieku w sprawie prześladowania zakonów katolickich na wschodzie dawnej Polski. Zeńskie klasztory klauzurne moskale pozamykali i skazali na wygnanie; trudniejsza była sprawa z Siostrami Miłosierdzia, pracującymi w szpitalach i przy otwartej opiece nad chorymi, starcami i sierotami.

Konferencja powzięła kilka uchwał, które nie są bez znaczenia dla najbliższej przyszłości. Jak wiadomo, excesarzewiej. Życie powierzone nakłonić Mussoliniego do popierania aspiracji Habsburgów.

Eugeniuszowi jednogłośnie powierzono zadanie sondowania opinii w Brukseli. Na om zyskać młodego króla Leopolda III i nakłonić go do tego, aby pośredniczył w Londynie i Paryżu, gdzie propaganda monarchistyczna zwłaszcza wśród ludności miejskiej, która pragnie przywrócenia porządku w państwie.

Zainteresowane państwa przygotowują się na ofensywę habsburskiej propagandy. Wśród Habsburgów panuje przekonanie, że obecnie nadzedł najodpowiedniejszy czas dla spełnienia ich planów i życzeń.

Przyszła maszyna challenge'owa typu „RWD” będzie więc nowoczesnym dolno-płatem o konstrukcji stalowej, w którym konstruktorzy wykorzystają wszystkie dotychczasowe doświadczenia.

Praca w doświadczeniach warsztatów lotniczych, ufundowanych przez LOPP na Okieciu, już wre, kosi. Jak wiemy, w tegorocznym turnieju wiele tych innowacji w zagranicznych aparatach zawodilo.

Praca w doświadczeniach warsztatów lotniczych, ufundowanych przez LOPP na Okieciu, już wre, kosi. Jak wiemy, w tegorocznym turnieju wiele tych innowacji w zagranicznych aparatach zawodilo.

Żandarm obrazil się o piosenkę.

Pisma łódzkie donoszą: W łódzkim sądzie grodzkim odbyła się dość humorystyczna sprawa w czasie której sędzia, pragnąc ustalić winę oskarżonego, zastosował metodę bezpośredniości i polecił oskarżonemu: świątkom odtworzyć scenę popełnionego wykroczenia. Oskarżonym był niejaki Julian Kazimierski.

W maju Kazimierski przechodził wraz z przyjacielem przez ulicę Rejtana i ujrzał przechodzącego kaprala żandarmerji.

P. Kazimierski: był nieco podchmielony i na widok żandarma zaczął gwizdać popularną w wojsku melodie — „Zmarły kanarek” (w gwarze żandarmów nazywają kanarkami ze względu na żółte wypustki). Po odgwiżdżeniu piosenki Kazimierski zaczął się śmiać, wobec czego kapral, obrażony, wylegitymował go i skierował sprawę do sądu.

Kazimierski do winy się nie przyznał, twierdząc, że wprawdzie gwizdał, lecz nie tę melodie, o którą go posądza. Sędzia proponuje wobec tego oskarżonemu, by zagwiżdżał tę melodie, którą produkował owego wieczora. Kazimierski zagwiżdżał, ale oskarżyciel kapral zdecydowanie zaprzeczył. To nie była ta melodia! Sędzia zaproponował wobec tego żandarmowi by zagwiżdżał. I natychmiast rozległy się dźwięki piosenki, którą uznano za tę, o którą chodzi.

Kazimierski skazany został na 3 tygodnie aresztu.

Gielda.

WARSAWA. (Pat.) Gielda. Waluty. Belgia 124.22 — 124.53 — 123.91. Berlin 211.15 — 212.15 — 210.15. Gdańsk 172.80 — 173.23 — 172.37. Holandia 358.60 — 359.50 — 357.70. Kopenhaga 116.40 — 117 — 115.80. Londyn 26.06 — 26.19 — 25.93. Kابل 5.22/5 — 5.27/5 — 5.19/5. Paryż 34.87/2 — 34.96 — 34.79. Praga 22.01 — 22.06 — 21.96. Stokholm 134.45 — 135.15 — 133.75. Szwajcaria 172.63 — 173.06 — 172.20. Włochy 45.39 — 45.51 — 45.27.

Papiery procentowe. Budowlana 45.50. Inwestycyjna 117.90. Inwest. serjyna 120. Konwersyjna 67.50 — 67.75. Kolejowa 60.50 — 61. Dolarowa 72.75. Dolarówka 53 — 53.20 — 53.10. Stabilizacyjna 75.75 — 75.50 — 73.63 — 73.88 — 74.75 — 75.50 (trzy ostatnie drobne). Listy ziemskie 53.50 — 54.

GIELDA ZBOZOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE. z dnia 24 IX 34. Za 100 kg. parytet Wilno. Ceny transakcyjne. Mąka pszenna gat I C — 31.50. Mąka żytnia 55 proc. — 24.50. Mąka żytnia 65 proc. — 20.50. Siemie lniane basis 90 proc. loco wagon stacja załadowania 39 — 42.50. Siemie lniane basis 90 proc. franco Wilno 40.50.

CASINO Challenge 1934 r. Rozpoczęcie zawodów. Wysięg pilotów na całej trasie. Zakonferencje Challenge. Uroczystości z wywieżeniem 2) Najnowszy film szpiegowski — „W służbie Siedczej” W roli głównej genjenty Warner Baxter. Hazard. Szpiegowstwo. Seanse: 4, 6, 8 i 10.15 wlecz. Wszystkie bilety bezpłatne niezawazne.

LEKARZE. DOKTOR ZYGMUNT Kudrewicz ch-roby weneryczne, skóre i moczopłciowe UL. ZANKOWA 15 tel. 19-60 przyjmuje od 8-11 3-8. Mieszkania i pokoje. Duży pokój do wynajęcia z całkowitem utrzymaniem dla 2 osob. Węswławszczy. Niemiecka 3 m. 9. 5 POKÓJ umeblowany słoneczny z wygodami, niekrujące wejście do wynajęcia. Montwilowska 10 m. 1. 2054-2 DO WYNAJĘCIA 2 mieszkania w domu Nr. 3 przy ul. Orzeszkowej, dowiedzieć się o warunkach u dozorcy. 2038 1 lub 2 ładne pokoje z łazienką i używalnością kuc. ul. do wynajęcia. U. Mickiewicza 22 m. 5 (wejście frontowe nad kmem) 2086 Kupno Sprzedaj Kupujemy meble używane. Jagiellońska Nr. 8 „Meblarz”.

DO SPRZEDANIA. plac obszaru 825 saż kw. przy ul. Subocz 1. Bobrułkiej d. 5, ziemia ogrodowa z pod inspekcją, nadejże się pod zabudowania od 2 ulic oraz do wydzielawienia dom mieszkalny o 6 pokojach świeżo odremontowany z 3-ma ogrodami owocowymi, z parkiem i 13 dz. ziemi, 10 lokowane przy rzecze Wilncie w m. Wilnie maj. Marjucie. Informacje u właścicieli telef. 1648. 2081 JUZ TYLKO 4 PLACE do sprzedania; ziemia własna, w zdrowej, suchej i uroczej dzielnicy, na Antokola, przy ul. Senatorskiej, róg Tatarskiej. Informacje u dzialca Banku, Zankowa 18. —2 DO SPRZEDANIA DOM na Zwierzynacu przy ul. Witoldowej, składający się z 8 pok. z wygodami, ogród 430 sażni kw. i mały domek i pokojowy b. tanio! — z powodu wyjazdu. Wiadomość: Litewska Nr. 19, p. Jankuta. —5 KAMENICA w centrum z dwiema ofycynami, o 15 mieszkanich i dwóch sklepach, z długim bankowym. Sprzedam natychmiast za niewielką dopłatą. Wiadomość 3-jo m. Ja 7 m. 15 front 3-cie pietro do 4-6-jej pp. 2083 RÓZNE POTRZEBNA inteligentna służąca do wszystkich zadań z dobrem gotowaniem. Świadectwa wymagane. Połocka 9 m. 6. 2065-2 Poszukuje posady ksjerki mogąe złożyć kaucję iaszkawę zgłoszenia proszę kierować do adm. pod „500”. 2032-1

OBIADY ZDROWE, SMACZNE W KAWIARNI „MONIUSZKI” WILNERSKA 9 od 60 gr. do 1 zł. KULTURALNA panna, maszynistka z praktyką u adwokata, poszukuje posady sekretarki lub pracy biurowej. Zgłoszenia: Administracja „Dz. Wil.” „Krakowianka”. 2057 POTRZEBNA SLUZACA mloda do wszystkich umiejscawien, ze swiadectwami, od zaraz. Wilenska 32 m. 2. —1 Poszukiwany spólnik interes rentowy z niewielką gotówką najlepiej emeryt inteligentny samotny od 55 lat. Oferty do Admistracji „Dz. Wil.” pod „Wspolnik”. Adres tamże. 1 Kucharz z długoletnią praktyką poszukuje posady. Niedzwiedzka 8 m. 1 (Soltaniszki). 2

MIGNON G. EBERHART 81) Biała Papuga. (P.zekiczk autorzowany z angielskiego). — Jeszcze nie wiem — zagrzmiała pani Byng — jak Lorn ucieki z windy, zabawiwszy Marcela? — Poprostu oddalił się korytarzem, podczas gdy ja szamotałem się z policjantami. Zeby się nie spotkać z panią, schroniłem się do pustego numeru. Kiedy wszyscy zbiegli się do hallu, uciekałem do północnego skrzydła. Tą samą drogą wróciłem do hotelu, w chwilę potem, gdy mój widział wychodzącego na ulicę z hallu. Wrócił dlatego, iż obawiał się, że wyciągnę Marcela na zwierzenia. Sam jednak nie miał pewności, co Marcel wiedział. Słuchając mojej z nim rozmowy, z galerji pierwszego piętra, zrozumiał, że musi go usunąć. Spuszczając się windą, ryzykował ogromnie, ale nie miał innego wyjścia. Zresztą tym razem los mu sprzyjał. Zejście po schodach, osłoniętych przez dzikie wino i powrót podwórkiem do wstępu hallu, po zabiciu Marcela, odbył się z małym ryzykiem, gdyż wszyscy zgromadzili się w hallu. Nikt go nie widział. Miał szczęście. Ale wolał zabić ukradkiem zapomocą trucizny. — Kiedy zabił pastora — Francisca Tallyego? — Wrócił nieopierzony z spodkami i, po fakcie, wyszedł tą samą drogą. Za pierwszym razem udało mu się przypadkiem. Za drugim czatował na odpowiednią chwilę, starając się oczywiście uniknąć policji. Zapadał już zmierz i ta okoliczność ułatwiła mu swobodę ruchów. Z drugiej strony policja nie pilnowała go tak bardzo jak nas. Lecz, nie mając go w podejrzaniu, nie udzielała mu jednak wszelkich informacji, tak jak się przechwał. Nikt z nas nie wiedział o dokonaniu przez nią ogromie

pracy. Naprzykład, nie wiedzieliśmy, iż wyszło najaw, że papiery pastora były podrobione. Ale ta rewelacja przyszła zapytano, jak również niezalenie śladów kul na podworzu i spaszczony kulką, pochodzącej z rewolweru Strawskiego. Kewolwer Strawskiego znalazł się w rękach Lorna! — Dlaczego Lorn ratował pana dwa razy, jeżeli zamierzał pana zgubić? — Początkowo nie był pewny, kogo wybrać na ofiarę. Cenił wycienc na pannie Sue zwierzenia. Wiedział, że policja będzie mnie podejrzewala. Niebezpieczeństwo zaczęło mi grozić od chwili, gdy się przekonałem, że wiem o złamanej pieczęci. Bał się coś powiedzieć, czy co zrobić, zebym nie zrozumiał ważności tej rzeczy. Ale od tej chwili przeznaczyłem mnie na ofiarę. Ułoży sobie sprytny plan przyłapania mnie na gorącym uczynku, który się nie udał, bo Lovschiem nie próbował uciekać, a ja strzelał. Pucci zaś znalazła dowód! panny Sue... — We włosach tej lafiryndy Greta! — zawołała pani Byng, machając drutami; z niebezpieczną szybkością. — Pan wiedział... — Widziałem, że Greta, wychodząc z pokoju Lorna, wnetknęła coś we włosy. Pucci to wyciągnęła. Była to połówka dowodu panny Sue. Jej, bo sama miała połowę brata. Jej dowód był ukryty w pokoju Lorna. — Więc Lorn działał na własną rękę. — Właśnie. powodowała nim prosta chciwość. Warunki spadku były kuszące. Chodziło o miliony. Chciał być zdobywcą siebie. Czy pamięta pani, panno Sue, jak jasno wyłożył nam przypuszczalnie plan złoczyńców, czyhających na miliony? Sam to przemysłał. Nie miał jeszcze fałszywej Sue, tak jak Lovschiemowie, ale uważał, że to będzie łatwe do przeprowadzenia. Pani Byng przytrzymała rękę, zsuwającą się z kolan, obejrzała gniewnie, mruknęła coś w rodzaju: „Nareszcie z tego wybrnęłam” i zapylała:

— Droga panno Sue, czy pastor... to jest brat pani podejrzewal Lorna? — Lorn mówił, że nie. Chęcił się. Domyslał się jak mówił, że pastor był Tallym, powiedział mu to w oczy. Umówił się, że się spotkają w białej sali. Lorn, jak już mówiłem, udał, że wychodzi, poczem wślizgnął się do hotelu zpowrotem, nie będąc widzianym. Komunią, że skoro Tally wrzwał prawdziwą Sue, jego plan upadł automatycznie. Ale Tally przyrzekł mi się nieostrożności z dwiema rzeczami: że oddał sprawę w ręce adwokata, tak, że gdyby jego co spotkało, to Sue i tak mogła dowiedzieć się tożsamości i dostać spadek. I że znalazł jej dowód, że ma go przy sobie, że wobec tego uznaj ją za siostrę bez dalszej zwłoki. Rozmowa ta miała miejsce w niedzielę po wizycie Francis w pokoju siostry. Francis sam się pewnie trochę przechwał — był dumny, że przechytrzył zawodowego detektywa. Ale to zdecydowało na miejscu o jego losie. Lorn zaaplikował mu zabójczy zastrzyk szybko i zreżnie. Francis miał dawne usposobienie: był za przebiegły i zbyt pewny siebie. — Eliza mówiła, że w noc śmierci Strawskiego nie była w skrzydle północnym. Dopiero po zabójstwie, Lovschiem ukrył ją w kominku, w białym salonie. — (Pani Byng zorientowała się w całej sprawie nadzwyczaj dokładnie. Można powiedzieć, że miała głowę taktyka). Tak, że czarna postać, którą pan widział, to był pastor. Co on tam robił? — Chciałem powiedzieć: „zaglądał”, lecz, spojrzawszy na Sue odrzekłem poważnie: — Pewnie starał się pilnować siostry. Przynajmniej, że poprośtu zobaczył światło w północnym korytarzu i przyszedł zobaczyć, co się stało. Na pewno niewiadomo. Pewnie niewiele brakuowało, żeby przyłapał Lorna na wizycie w moim pokoju. (d. c. n.)

